

Od kilku lat, wspólnie z parafią św.Trójcy organizujemy kolonie dla dzieci w wieku szkolnym. W tym roku pojechaliśmy do Lidzbarka Welskiego. Miejsce to jest nam już znane. Kościół i stary, mazurski, ceglany dom parafialny usytuowane są na wzgórzu z widokiem na park i jezioro. Opiekunami grupy były: panie Elżbieta Byrtek, Dorota Fenger i Małgorzata Weigle. Tematem teologicznym tego wyjazdu były postacie biblijne. W kolejnych dniach naszego pobytu poznawaliśmy różnych bohaterów: m.in. Esterę, Deborę, Saula i Gedeona. Druga część lipca nie była upalna i zmuszała nas do organizowania wycieczek i gier zespołowych. Pojechaliśmy do pobliskiego Działdowa, gdzie obejrzelśmy wirtualne muzeum krzyżackie. Dzieci przebrane w rycerskie stroje mogły wejść w historyczną atmosferę zamków – szukać skarbów, zakuwać się nawzajem w dyby, mocować do pręgierza, poznawać zwyczaje zakonu i wirtualnie spacerować po krzyżackich komnatkach. Będąc w Działdowie, nie mogliśmy ominąć pięknego, nowoczesnego kościołka ewangelickiego, po którym oprowadzał nas gospodarz – ks. Waldemar Kurzawa.

Druga wycieczka zaczęła się od zwiedzenia Muzeum Piśmiennictwa i Drukarni w Grębocinie. Miłym zaskoczeniem dla nas był budynek, w którym zgromadzono eksponaty. Okazało się, że muzeum mieści się w byłym kościele ewangelickim, w którym przygotowano dla nas warsztaty pisania gęsim piórem, czerpania papieru i drukowania na starych maszynach drukarskich. Muzeum i zajęcia były bardzo ciekawe. Z Grębocina pojechaliśmy do Torunia na warsztaty pieczenia pierników. Poznaliśmy sekrety stosowania różnych przypraw i metody zdobienia słynnych toruńskich smakołyków. Odwiedziliśmy również toruńską parafię ewangelicką i poszliśmy na spacer po starówce. Nie mogliśmy pominąć krzywej wieży, którą grupowo próbowaliśmy podpierać. To był bardzo udany dzień.

W Lidzbarku też się nie nudziliśmy: Korzystaliśmy z boiska, robiliśmy konkursy, rywalizacje zespołowe, odgrywaliśmy scenki teatralne, urządziliśmy wieczór talentów a w ramach prac plastycznych – poznaliśmy sztukę gipsorytu. Na koniec pogoda się poprawiła i udało się nam skorzystać z plaży i fantastycznych wodnych zjeżdżalni.

Na zakończenie zorganizowaliśmy wspólnie ognisko z kiełbaskami. Żał było wyjeżdżać i niektórzy od razu umawiali się na następny rok.

Sorkwity sierpień 2015- wyjazd rodzinny

W drugiej części sierpnia ponownie odwiedziliśmy Sorkwity. Fantastyczna pogoda pozwalała na codzienne kąpiele i korzystanie ze sprzętu pływającego. Ucieszyliśmy się bardzo ze spotkanych tam osób, które znamy z naszych kościelnych ław na Puławskiej. Okazało się, że kilka rodzin miało podobny pomysł i wynajęło domki turystyczne lub rozbiło namioty na terenie parafii. Niezależnie od tego zbierała się aktywna grupa starszej młodzieży – tzw. Dinozaurów, co sprawiło, że przez przypadek stanowiliśmy dość liczną grupę pochodzącą z parafii Wniebowstąpienia Pańskiego.

Gościnna parafia w Sorkwicach znana jest z organizowania wyjazdów grup międzynarodowych. Tym razem mogliśmy nawiązać kontakt z grupą ukraińskich dzieci z terenów dotkniętych konfliktem w pobliżu Słowiańska. Mieliśmy okazję uczestniczyć w ciekawym trójjęzycznym nabożeństwie związanym ze zjazdem byłych parafian, którzy opuścili Sorkwity i wyjechali do Niemiec oraz z dziećmi z Donbasu. Niezwykłe spotkanie świadków trudnych historii w pięknym kościele, należącym do najwcześniejszych kościołów ewangelickich na terenie Polski.

Małgorzata Weigle

się i postępować według instrukcji.

Tak uporządkowany świat z łatwymi, dostępnymi odpowiedziami nęci. Zapewne i Marcin Luter zastanawiał się – sprzeciwiać się czy nie? Ogłaszać tezy, czy mieć święty spokój? On zdecydował się zapłacić cenę za wolność. I każdy z nas ją płaci, bo przywołując słowa Lutera: „Chrześcijanin jest wolnym panem względem wszystkich spraw i nikomu niepodległym. Chrześcijanin jest najbardziej uległym sługą wszystkich spraw i każdemu podległym.” Tak, nie przestyszelicie się. Te zdania wzajemnie się wykluczają. Ale Luter tak widział świat. Dla niego chrześcijanin jest jednocześnie wolny i poddany, tak jak jest jednocześnie świętym i grzesznikiem.

498 lat temu Marcin Luter ogłosił swoje 95 tez przeciw odpustom. Zapewne nie spodziewał się, jakie będą tego skutki.

Jesteśmy poddani, bo ciągle od kogoś zależni, w rodzinie, w pracy, w państwie. Żyjemy w określonym społeczeństwie, które ma określone prawo, zwyczaje i normy etyczne. Nie uciekniemy od tego, tak jak nie uciekniemy od grzeszności, naszego poruszenia się pomiędzy dobrem i złem. To jest nasze profanum, rzeczywistość, jaka nas otacza, to co widzą nasze oczy i co możemy dotknąć dłonią. Dzięki Chrystusowi jednak możemy wykroczyć poza to. Nasza grzeszność została zmazana przez jego świętość – On zdjął z naszych ramion ciężar winy i kary. W życiu wciąż będziemy się obijać o jedną stronę i drugą, ale ze świadomością, że On z nami jest, że On nas odkupił. On nas uwolnił od wiecznego strachu. Cokolwiek by się nie stało, wiemy, że On jest z nami. Na tym polega wiara – na zaufaniu Bogu, którego nie da się zrozumieć.

498 lat temu Marcin Luter ogłosił swoje 95 tez przeciw odpustom. Nie mógł przewidzieć, jakie będą tego skutki. Ale czy mógł milczeć o tym, że Bóg człowieka czyni wolnym? Że daje siłę, by sobie z tą wolnością poradzić? **„Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli”** – pisze apostoł Paweł. Wolność i idąca z nią odpowiedzialność to przeznaczenie chrześcijanina. Wolność wyklucza bierność, wzywa do tego, byśmy aktywnie szli przez życie, wiedząc, że zawsze możemy schronić się pod krzyżem Chrystusa. Zawsze możemy iść pod jego krzyż, skrzywdzeni i niedocenieni, gdy bliscy nam ludzie zawiodą, gdy zabraknie sił, gdy dopadnie nas niedostatek. Tam, pod krzyżem, możemy znowu nabrać sił do tego, by żyć pełną piersią, czynni w miłości, uspokojeni zbawieniem jakie mamy w Chrystusie, jak pisze Paweł: **„Albowiem my w Duchu oczekujemy spełnienia się nadziei usprawiedliwienia z wiary, bo w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczą, lecz wiara, która jest czynna w miłości.”**

Marta Zachraj

